

## UZASADNIENIE WYROKU

A. J., w prywatnym akcie oskarżenia z dnia 26 października 2011 r. zarzucono, że w okresie od dnia 27 października 2011 roku do dnia 17 listopada 2011 roku za pomocą środka masowego przekazu w postaci internetu pomówił Fundację (...) na Rzecz (...)! w ten sposób, że zarzucił jej szereg działań godzących w dobre imię Fundacji: prowadzenie działalności o „przestępczym charakterze”, zamieszczanie w internecie „dziwnych apeli o ratunek”, wykup koni które nie są „zagrożone”, „dla swoich znajomych”, za „publiczną kasę”, przeznaczanie „pieniędzy fundacyjnych” na „cele prywatne”, na „konie nie wymagające interwencji ani wykupu”, nie dopełnianie formalności związanych z zakupem koni i „przekazywanie właścicielce zadatku bez porozumienia i żadnej umowy”, prowadzenie „obrzydliwej gry” za pieniądze oskarżonego, prowadzenie „patologicznej, krętacznej, nieuczciwej, złodziejskiej” działalności „mijającej się z prawdą, z faktami, mijającej się z założeniami o działalności fundacji, mijającą się z celami statutowymi”, zatrudnianie „nierobów którzy w imię hasła łupią z kasy każdego kto im stanie na drodze”, „ubieranie w odpowiednie hasła każdej metody zarabiania”, „wciąga na swój stan fikcyjne konie”, wydaje „na reklamy setki tysięcy”, zamawia „sponsorowane artykuły w poczytnych dziennikach”, „nie opłaciła pensjonatu na kilkanaście tysięcy złotych”, „wysła szpiegów za kasę”, „bezwładnie przetrzymuje osoby metodą siłową”, „rozdaje konie znajomym nierobom”, „oszukuje i okrada hodowców”, oszukuje ubogie dzieci, „łapie się różnych sztuczek i nie ma to nic wspólnego z ratowaniem koni od złych właścicieli czy rzeźni”, wykonuje „pokazowe” i „spektakularne” akcje w „błyskach” i „reflektorach fleszy”, „podkupuje wolontariuszy” innych organizacji za pieniądze, opłaciła program T. L. w czasie najwyższej oglądalności, „sponsoruje (...) i prasę”, działa jak „przedsiębiorstwo a nie jak fundacja”, prowadzi „firmę marketingowo-handlowo-wyłudżającą”, pisze „donosy”, dokonuje „prób wyłudzeń”, działa tak, że „nikt normalny nie chce mieć z nimi nic wspólnego”, przez dwa tygodnie nie poinformowała o śmierci konia N., zbierając przez ten czas na niego pieniądze, a „kasa” na „martwą duszę płynęła na konto fundacji szerokim strumieniem”, działa w ten sposób, że jej członkowie „upatrują sobie konia ciężkiego, młodego, zdrowego i badają sytuację materialną właścicieli potem przelewają jakąś kwotę np. 1000 zł i po dwóch tygodniach przychodzą po kasę, a jak nie ma kasy bo ludzie biedni (kasa wydana na chleb i bilet (...)) to dopłacają stówę i zabierają konia”, jeździ po konie „po cichu na układzie”, „wciąga na swoje stany fikcyjne konie”, „przepuszcza publiczną kasę na cele nie zgodne z celami statutowymi”, działa w ten sposób, że słowo „patologia” to „zbyt mało” dla określenia działalności fundacji (...)! a ponadto, że pomówiła Fundację (...) na Rzecz (...)! pisząc, że jest ona Fundacją „mało wiarygodną i przestępczą”, ma „lewych sponsorów”, posiada „grupy bojówkarskie” które „wysyłają groźby karalne”, „siłowo wymusza podpisy i oświadczenia”, „wymyśla historie” o ratowanych koniach w „domowym zaciszu”, organizuje zbiórki na wykup konia który rzekomo miał trafić do rzeźni co nie jest prawdą, gdyż koń „nie jest w żadnej potrzebie ani w żadnej drodze do rzeźni”, wykupiła za „fundacyjne pieniądze” konia, który wcale nie potrzebował niczyjej pomocy, szukała na oskarżonego „haków” a jak „ktoś coś powiedział interesującego, dostawał obietnicę paczuszek na święta”, zrzessa ludzi którzy twierdzą, że są weganami „a na grillu dochodzi kielbasa”, „kombinują” i „oszukują” w oparciu o majątek zebrany z 1% przekazywanych podatków, „naciągają”, „kręcą”, „szkalują”, „lansują się”, „wyłudżają”, „żyją ponad stan”, są „złodziejami”, liczy się dla nich tylko „poziom życia i kasa”, „koniki mają w dupie”, są „obłudni”, są „oszustami” i „krętaczami”, ciągnie się za nimi „smród”, koń jest dla nich „tyle wart co na nim ugrają medialnie”, ratują „tylko medialne konie”, „rozdają nie swoje konie”, wypłacają sobie bezpodstawnie pieniądze z majątku fundacji, wypłacają sobie bezpodstawnie pieniądze na koszty reprezentacyjne, rozliczają na koszt fundacji „swoje samochody, swoje domy, swoje konie”, przy czym auta i domy „nie są tanie” a konie „nie są z adopcji”. „Średnia cena” kupowanego na tych zasadach auta to „100.000 zł” a cena konia, kupowanego z „czołowej hodowli” to ponad 24.000 zł, oskarżony „leczył konie fundacji na swoje konto” „ma dowody na kręactwo i złodziejstwo” fundacji (...), przez co poniżył Fundację (...) na Rzecz (...)! w oczach opinii publicznej i naraził na utratę zaufania potrzebnego dla prowadzenia działalności w zakresie ochrony zwierząt, tj. o czyn z art. 212 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k. k.

***Na podstawie całokształtu materiału dowodowego, ujawnionego w toku rozprawy głównej, Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:***

Fundacja (...) na Rzecz (...)! prowadzi działalność charytatywną w zakresie pomocy i opieki nad zwierzętami bezdomnymi, porzuconymi lub okrutnie traktowanymi, walczy o ich prawa i poszanowanie godności ich życia. Realizuje zadania publiczne z zakresu pomocy społecznej i ochrony środowiska. Prezesem zarządu jest C. W..

W 2008 r. oskarżony A. J. zgłosił się do Fundacji (...) na Rzecz (...)! jako wolontariusz chętny do pomocy Fundacji związanej z ratowaniem koni, które padły ofiarą znęcania się lub były przeznaczone na rzeź. Zadaniem w/w było organizowanie pomocy przy wykupie koni przeznaczonych na rzeź, a także ich wykup i oddawanie do adopcji, pomoc przy ich transporcie oraz poszukiwanie miejsc w celu ich przechowywania. Ponadto do zadań A. J. należało zgłaszanie przypadków znęcania się na zwierzętami i interwencja w miejscu ich przebywania, a także organizowanie opieki lekarskiej i publicznych zbiórek pieniędzy.

A. J. w chwili zgłoszenia się do Fundacji w charakterze wolontariusza zatrudniony był w firmie (...) należącej do E. S..

W/w początkowo cieszył się zaufaniem pracowników Fundacji. Otrzymywał formularze umów adopcyjnych, które miały podpisać osoby adoptujące konie. Formularze adopcyjne nie zawsze trafiały jednak z powrotem do Fundacji, a A. J. tłumaczył się, że zapomniał oddać do podpisu czy stwierdzał, że przesyłka zaginęła. Na wykup koni otrzymywał od Fundacji pieniądze. Wskazując swoje dane zawierał umowy sprzedaży, przez co stawał się właścicielem zwierząt. A. J. nie dotrzymywał również warunków umów adopcyjnych, pobierając bezprawnie pieniądze za oddanie ich do adopcji. W momencie, gdy przedstawiciele Fundacji (...) na Rzecz (...)! dowiedzieli się o działaniach oskarżonego powzięli decyzję o zakończeniu współpracy.

Wtedy też A. J. na forum internetowym „magazynu (...) koni” używając nicku „arkady66”, korzystając z IP firmy (...) E. S. w okresie od dnia 27 października 2011 roku do dnia 17 listopada 2011 roku zamieścił szereg wpisów pomawiając Fundację (...) na Rzecz (...)!, o takie postępowanie, które mogło poniżyć ją w opinii publicznej i narazić na utratę zaufania potrzebnego dla wykonywania działalności. A. J. pomówił Fundację między innymi o prowadzenie działalności o „przestępczym charakterze”, wykup koni które nie są „zagrożone”, „dla swoich znajomych”, za „publiczną kasę”, przeznaczanie „pieniędzy fundacyjnych” na „cele prywatne”, na „konie nie wymagające interwencji ani wykupu”, nie dopełnianie formalności związanych z zakupem koni, prowadzenie „patologicznej, krętaczej, nieuczciwej, złodziejskiej” działalności”, wciąganie na swój stan „fikcyjnych koni”, „nie opłacanie pensjonatu na kilkanaście tysięcy złotych”, „bezprawne przetrzymywanie osoby metodą siłową”, „oszukiwanie i okradanie hodowców”, oszukiwanie ubogich dzieci, o to, że działa jak „przedsiębiorstwo a nie jak fundacja”, o prowadzenie „firmy marketingowo-handlowo- wyludzającej”, dokonywanie „prób wyludzeń”, o niepoinformowanie o śmierci konia N. i zbieranie przez okres 2 tygodni na niego pieniędzy, działanie w ten sposób, że jej członkowie „upatrują sobie konia ciężkiego, młodego, zdrowego i badają sytuację materialną właścicieli potem przelewają jakąś kwotę np. 1000 zł i po dwóch tygodniach przychodzą po kasę, a jak nie ma kasy bo ludzie biedni (kasa wydana na chleb i bilet (...)) to dopłacają stówę i zabierają konia” „wciąganie na swoje stany fikcyjnych koni”, „przepuszczanie publicznej kasy na cele nie zgodne z celami statutowymi”, że jest ona Fundacją patologiczną oraz „mało wiarygodną i przestępczą”, ma „lewych sponsorów”, posiada „grupy bojówkarskie” które „wysyłają groźby karalne”, „siłowo wymusza podpisy i oświadczenia”, „wymyśla historie” o ratowanych koniach w „domowym zaciszu”, że organizuje zbiórki na wykup konia, który rzekomo miał trafić do rzeźni co nie jest prawdą, gdyż koń „nie jest w żadnej potrzebie ani w żadnej drodze do rzeźni”, o to, że wykupiła za „fundacyjne pieniądze” konia, który wcale nie potrzebował niczyjej pomocy, „kombinują” i „oszukują” w oparciu o majątek zebrany z 1% przekazywanych podatków, „naciągają”, „kręcą”, „szkalują”, „wyludzają”, są „złodziejami”, liczy się dla nich tylko „poziom życia i kasa”, „koniki mają w dupie”, są „obłudni”, są „oszustami” i „krętaczami”, koń jest dla nich „tyle wart co na nim ugrają medialnie”, ratują „tylko medialne konie”, „rozdają nie swoje konie”, wypłacają sobie bezpodstawnie pieniądze z majątku fundacji na koszty reprezentacyjne, rozliczają na koszt fundacji „swoje samochody, swoje domy, swoje konie”, „średnia cena” kupowanego na tych zasadach auta to „100.000 zł” a cena konia, kupowanego z „czołowej hodowli” to ponad 24.000 zł, że zlecają leczenie koni za pieniądze innych osób.

A. J. ma 50 lat, wykształcenie średnie techniczne, z zawodu jest handlowcem, jest żonaty, ma 3 dzieci w wieku 2, 8 i 20 lat, osiąga dochód miesięczny w wysokości 4500zł. Nie był dotychczas karany.

**Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie:** kserokopii korespondencji mailowej znajdującej się w załączniku nr1, elektronicznego zapisu wypowiedzi oskarżonego (k.11), wypisu z Krajowego Rejestru Sądowego (k.14-16), informacji z Wydziału Kryminalnego (k.23), kserokopii korespondencji elektronicznej (k.31-36), pisma z Komendy Miejskiej Policji w K. (k.42), kopii potwierdzenia operacji finansowych (k.144-149), po części wyjaśnienia oskarżonego A. J. (k. 138-142, k.150-155, k.236, k.328), odpisów dokumentów dołączonych przez oskarżyciela prywatnego (k.169-235), wyjaśnień C. W. (k.237-241, k.328, k.361), faktury (k.249), zeznań świadka A. K.(k.255-258), zeznań świadka B. K. (1)(k.258-259), zeznań świadka B. K. (2)(k.259-260), zeznań świadka E. S. (k. 279-280), zeznań świadka I. D. (k. 281-283), częściowo z zeznań świadka A. N. (k. 291-293), częściowo z zeznań świadka A. P. (k.293), częściowo z zeznań świadka D. J. (k. 294), częściowo z zeznań świadka P. M. (k. 294), umowy kupna - sprzedaży konia (k. 301-302), informacji z urzędu skarbowego (k.323-324), aktualnej karty karnej oskarżonego, zeznania świadka B. W. (k.361-362).

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Przyznał, jedynie, że posiada w internecie nick „arkady 66”. A. J. podał, iż był pracownikiem firmy (...), która zajmowała się dystrybucją farb ciekłych i proszkowych dla przemysłu, dla dużych firm. Oświadczył, iż od kilkunastu lat zajmuje się branżą końską przez co ma duże znajomości w branży produkcji pasz dla koni, kontakt z weterynarzami, kowalami. Wyjaśnił, że Fundację (...) na Rzecz (...)! zna od 2008r. Indywidualnie współpracował z Fundacją jako osoba prywatna. Oficjalnie nie pełnił w niej żadnej funkcji, nie miał podpisanej żadnej umowy cywilno-prawnej. To była bardzo szeroko pojęta współpraca. Oskarżony pozyskiwał sponsorów, organizował zbiórki pieniędzy, wolontariuszy, domy zastępcze, a także stajnie do przetrzymywania koni. Służył także swoim samochodem służbowym jako środek transportu, dowoził lekarstwa i pasze. Współpracował też z lecznicami, m.in. na S.. Wspomagał Fundację na portalach społecznościowych. Ponadto firma (...) dokonywała odpisów 1 % podatku na rzecz Fundacji.

Oskarżony w firmie (...) - E. S. pracował w dziale handlowym, zajmował się marketingiem. Oświadczył, że komputer z którego korzystał nie był jego prywatną własnością, a dostęp do niego mieli wszyscy pracownicy firmy. Do swojego użytku miał także służbowe laptopy, których nigdy ze sobą nie zabierał. Przyznał, że logował się przynajmniej na dwóch albo trzech komputerach firmowych. W firmie (...) zatrudnionych było 40 pracowników. Na komputerze codziennie było zalogowanych 5-10 osób. W firmie (...) był system Wi-Fi, więc z dowolnego komputera i dowolnej odległości była możliwość podłączenia się.

Oskarżony oświadczył, że dostęp do jego komputera mieli również zaproszeni goście, jego znajomi, klienci związani z branżą końską oraz pracownicy Fundacji (...), którzy przyjeżdżali do niego, w tym wolontariusz Fundacji (...), która z jego komputera robiła przelewy. Ponadto oskarżony przyznał, że miał dostęp do komputerów Fundacji w tym do komputera A. C., gdzie miał zapisane swoje hasło „arkady66” jednak nie dokonywał z jej komputera żadnych wpisów.

A. J. przyznał, iż w ciągu całej współpracy z Fundacją był nieświadomym uczestnikiem nielegalnych działań, tj. pomagał znajdować konie na których Fundacja miała zarobić, a umowy adopcyjne były „skrajnie niekorzystne dla osoby adoptującej”. W ocenie oskarżonego były to konie nie wymagające pomocy. A. J. nie był proszony o „wykup koni przeznaczonych na rzeź” a o „pomoc przy wykupie koni”. Oświadczył, iż nie ma wiedzy by płacił pieniądze za wykupione konie. Dostawał umowy in blanco, które były umowami zrzeczenia się prawa do własności koni przez właściciela. Podnosił, że Fundacja brała konie „nie wiedząc jeszcze jakie i od kogo”, a także konie, które nie były końmi przeznaczonymi na rzeź tylko biznesowe, biegające w wyścigach, kupowane „przy naciskach i postraszeniu sprzedawcy”. Oświadczył, iż Fundacja zarabiała na koniach czego przykładem jest koń zarejestrowany w (...) Towarzystwie (...) o imieniu T., który został przekazany od Fundacji za rozliczenia weterynaryjne. Oskarżony oświadczył, że był to jego koń, nie wie jak doszło do tego, że Fundacja zabrała mu jego klacz i oddała komuś innemu. Ponadto wskazał, że Fundacja wstawiała do pensjonatu jego konie, na które posiadał umowę, np. na konia E.. Oświadczył też, iż Fundacja przywłaszczyła sobie tego konia w celach biznesowych i zbierała na niego pieniądze, dzięki czemu uzyskiwała środki na swoje cele. Oskarżony nie zdążył odebrać tego konia, bo padł. Oskarżony oświadczył

ponadto, że został przetrzymywany m.in. przez C. W., A. C. i jej narzeczonego oraz dwóch wolontariuszy a następnie zmuszony do podpisania niekorzystnego oświadczenia dotyczącego zrzeczenia się bryczki, która była jego własnością.

Na rzecz Fundacji oskarżony organizował zbiórki publiczne, które nie były nigdzie zgłoszone, wolontariusze nie byli oznakowani a zbiórki nie były rozliczane. Najczęściej były one opisywane jako zbiórki na fikcyjne konie. W trakcie współpracy z Fundacją dokonywał „wpisów pod publikę”, najczęściej na portalach wskazanych przez nią. Podnosił także, iż Fundacja nie dokonała opłaty za dzierżawę pensjonatu dla koni. Był też świadkiem w sprawie, gdzie Fundacja próbowała odebrać konie jego sąsiadom. Oskarżony oświadczył także, iż były ze strony Fundacji próby wyłudzenia jego nieruchomości położonej we wsi G.. A. J. oświadczył ponadto, że pomagał również w tzw. wyłudzeniach koni od Monaru.

A. J. przyznał, że jest użytkownikiem portalu społecznościowego „Świata koni” od 2004r.

Oskarżony początkowo przyznał się do wpisów: „Nie opłaciła pensjonatu na kilkanaście tysięcy złotych; bezprawnie przytrzymuje osoby metodą siłową; dokonuje prób wyłudzeń; fundacja (...) wciąga na swoje stany fikcyjne konie; płaci pieniądze na cele niezgodne z celami statutowymi; leczyłem konie za swoje pieniądze; twierdzą że są weganami a na grillu dochodzi kielbasa; działają tak że nikt normalny nie chce mieć z nimi nic wspólnego” stwierdzając ich prawdziwość. Oświadczył, że nie zna numeru IP komputera, z którego dokonywał tych wpisów. Następnie wyjaśnił jednak, iż przyznał się do części tych wpisów, bo brzmiały mu one znajomo. Oświadczył, iż bardzo często był w delegacjach i nie mógł w tym czasie dokonywać przedmiotowych wpisów z komputera firmowego.

Oskarżony podniósł, że pod koniec 2011r. moderator portalu nie wnosił żadnych zastrzeżeń, że jakiegokolwiek wpisy mogły naruszyć czyjąś godność. W przypadku takowych wpisów konto byłoby zapewne zablokowane przez administratora.

A. J. oświadczył, że przedmiotowe wpisy nie pochodziły od niego. Twierdził, że nie jest „żadnym małym hejterem”, i że ten język nie pasuje do jego wypowiedzi, które stosuje wobec swoich klientów.

Oskarżony przyznał, że wielokrotnie zwracał uwagę na nieprawidłowości związane z prowadzeniem Fundacji, które pozostawały bez odzewu, dlatego też chciał się ze współpracą z Fundacją wycofać. Ponadto wszystko to co było pisane przez niego w mailach do Fundacji dziwnym trafem znalazło się w korespondencji i na forum. Z uwagi na posiadanie przez niego samochodu służbowego, szerokich kontaktów i potężną sieć klientów, którym rozsyłał informacje na temat Fundacji (...) ze strony C. W. były wywierane naciski aby pozostał ich współpracownikiem i dalej nakręcał spiralę działalności V.. Te formy nacisku przybierały różne formy m.in. niezapowiedziane wizyty pod jego domem, w firmie i u jego znajomych niezainteresowanych branżą końską. W związku z powyższym zdecydował się rozwiązać współpracę w 2009/2010r.

### **Sąd zważył co następuje:**

Wyjaśnienia oskarżonego wespół z pozostałymi dowodami ujawnionymi na rozprawie Sąd ocenił w oparciu o reguły art. 7 k.p.k., zgodnie z którymi Sąd ocenia dowody swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania, jak i wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego.

W przedmiotowej sprawie bezspornym było, iż A. J. zatrudniony był w firmie (...) należącej do E. S. a także, że jako jedyny z pracowników E. S. współpracował z Fundacją (...) na Rzecz (...). Oskarżony nie zaprzeczył też, że był użytkownikiem portalu społecznościowego (...) koni” od 2004 r. Przyznał, że posiada w internecie nick „arkady 66”, z którego dokonywane były obraźliwe wpisy pod adresem Fundacji (...) na Rzecz (...). Powyższe wynikało wprost z jego wyjaśnień, jak również z zeznań świadków: E. S., C. W., A. K., I. D., B. K. (1), B. K. (2), A. N., A. P., D. J. oraz P. M., dlatego też Sąd wskazanych powyżej dowodów w tym zakresie nie kwestionował.

Więcej wątpliwości powstało zaś odnośnie tego, kto w okresie od dnia 27 października 2011 roku do dnia 17 listopada 2011 roku używając na forum internetowym magazynu (...) nicku „arkady66”, dokonywał wpisów z firmowego komputera firmy (...) pomawiających Fundację (...) na Rzecz (...)!.

W przedmiotowej sprawie ujawniły się dwie odmienne wersje zdarzenia tj. ta prezentowana przez A. J. oraz druga, formułowana przez C. W. i osoby współpracujące z Fundacją to jest A. K. (daw. C.), E. S., B. K. (1) i I. D.. W ocenie Sądu bardziej wiarygodna była wersja świadków.

Sąd nie dał wiary oskarżonemu zwłaszcza w zakresie, w jakim twierdził, że to nie on dokonywał wpisów godzących w dobre imię Fundacji na portalu społecznościowym (...) koni”.

W pierwszej kolejności Sąd wziął pod uwagę, że pomawiające Fundację treści były wysyłane z komputera należącego do firmy (...) - E. S.. Tymczasem oskarżony był w tej firmie zatrudniony i jako jej pracownik korzystał ze znajdujących się tam komputerów. Oczywiście nie uszło uwadze Sądu, że z komputera mogły korzystać również inne osoby, co wynika ze zgromadzonego w tej sprawie materiału dowodowego, niemniej jednak ujawnione w toku tego postępowania, a przedstawione poniżej okoliczności wskazują jednoznacznie, że to właśnie A. J. był autorem zniesławiających treści.

Nie sposób pominąć przecież, że oskarżony posiadał konto na portalu (...) koni” i posługiwał się nickiem „arcady66”, z którego to profilu wysyłano wyrażenia zniesławiające Fundację (...) na Rzecz (...)! Wprawdzie starał się on przekonać Sąd, że login i hasło do tego konta było znane również innym osobom związanym z Fundacją, którzy z niego korzystali, jak również pracownikom firmy (...), jednakże jego wyjaśnienia w tym zakresie pozostawały w sprzeczności do zeznań świadków A. K. (daw. C.) i E. S.. A. K. wyraźnie zeznała, że nigdy nie korzystała z komputera oskarżonego i nie знаła haseł do konta na forum (...) koni”. E. S. wskazał natomiast, że w firmie (...) pracownicy i wolontariusze nie znali wzajemnie własnych haseł oraz, że z komputera oskarżonego inni pracownicy nie korzystali. Zeznał także, iż nie przypomina sobie, aby za wyjątkiem oskarżonego ktokolwiek z pracowników jego firmy interesował się końmi albo był związany z Fundacją (...). Tylko A. J. miał wyraźny motyw umieszczania na forum pomawiających Fundację treści, a także tylko i wyłącznie on posiadał wiedzę, którą nabył w trakcie współpracy z V..

Niezależnie od powyższego Sąd wziął pod uwagę zeznania świadków C. W., A. K., B. K. (1) i I. D., z których jednoznacznie wynika, że styl w jakim wpisy były sporządzone zdecydowanie należał do oskarżonego, gdyż słowa w nich zawarte były dla A. J. typowe. W ich ocenie oskarżony na co dzień posługiwał się językiem wulgarnym i pełnym agresji. Nadto nie uszło uwadze Sądu, że wedle relacji E. S. oskarżony przyznał się mu, że to on dokonywał obraźliwych wpisów pod adresem Fundacji (k. 280).

Nie można również tracić z pola widzenia faktu, że wyjaśnienia A. J. były niekonsekwentne. Oskarżony w toku postępowania zmieniał bowiem swoje stanowisko. Początkowo przyznał się do dokonania wpisów: „Nie opłaciła pensjonatu na kilkanaście tysięcy złotych; bezprawnie przytrzymuje osoby metodą siłową; dokonuje prób wyłudzeń; fundacja (...) wciąga na swoje stany fikcyjne konie; płaci pieniądze na cele niezgodne z celami statutowymi; leczyłem konie za swoje pieniądze; twierdzą że są weganami a na grillu dochodzi kielbasa; działają tak że nikt normalny nie chce mieć z nimi nic wspólnego”, a następnie bez żadnego racjonalnego wytłumaczenia zmienił swoje stanowisko. Wskazał przy tym, że przyznał się do ich sporządzenia, gdyż wydawały się mu one znajome.

Wreszcie dziwi okoliczność tego rodzaju, iż mając świadomość, że z należącego do niego nicku „ (...)” ktoś umieścił pomawiające wpisy pod adresem Fundacji (...) w żaden sposób nie dążył do wyjaśnienia tej sytuacji.

Ponadto zdaniem Sądu, oskarżenie kierowane przez A. J. jakoby to A. K. (daw. C.) dokonywała przedmiotowych wpisów na forum internetowym (...) są nielogiczne i niedorzeczne, gdyż tym samym dyskwalifikowały by ją jako wolontariusza Fundacji, co sama potwierdziła.

Wszystkie wskazane wyżej okoliczności podważają wersję oskarżonego, jakoby wpisów zniesławiających Fundację dokonali przedstawiciele oskarżyciela prywatnego lub inne osoby zatrudnione w firmie (...), a toczące się postępowanie karne jest zemstą za zerwanie korzystnej dla Fundacji współpracy. Zdaniem Sądu wyjaśnienia

oskarżonego w powyższym zakresie stanowiły wyłącznie przyjętą przez niego na potrzeby tego postępowania linię obrony, która nie znajdowała potwierdzenia w zgromadzonym w tej sprawie materiale dowodowym i jako taka zmierzała wyłącznie do bepodstawnego uniknięcia przez oskarżonego odpowiedzialności karnej.

Także tłumaczenia A. J., że Fundacja (...) na Rzecz (...)! była organizacją mało wiarygodną, prowadzącą nielegalne działania niezgodne z zadaniami statutowymi, polegające na wykupie koni zdrowych, a nie przeznaczonych na rzeź, dokonującą oszustw i nadużyć finansowych oraz prowadzącą zbiórki publiczne bez pozwolenia były niewiarygodne i stanowiły wyłącznie realizację przyjętej przez niego od początku linii obrony.

Z odpisów dokumentów dołączonych przez oskarżyciela prywatnego (k.169-235) jednoznacznie wynika, że Fundacja (...) na Rzecz (...)! realizuje zadania publiczne z zakresu pomocy społecznej i ochrony środowiska, w tym prowadzi działalność charytatywną w zakresie pomocy zwierzętom bezdomnym i okrutnie traktowanym. Fundacja posiada wiele pozytywnych rekomendacji, a współpracę z nią polecają organizacje społeczne, urzędy i inne instytucje.

Wiarygodność i działalność zgodną z założeniami statutowymi Fundacji potwierdzają także zeznania świadków współpracujących z Fundacją tj. A. K. (daw. C.), I. D., B. K. (1) czy B. K. (2). Jednocześnie zeznania powyższych świadków wskazują, że to właśnie oskarżony wielokrotnie starał się oszukać Fundację m.in. zawierając umowy sprzedaży jako kupujący, czy zatrzymując dla siebie dary ofiarowane na rzecz Fundacji. Z zeznań wskazanych świadków wynika również, iż oskarżony pomógł Fundację, z uwagi na zakończenie z nim współpracy.

Także świadek B. W. zaprzeczyła, jakoby Fundacja miała wobec niej jakiegokolwiek zaległości finansowe za usługi weterynaryjne, o których w swoich wyjaśnieniach mówił oskarżony.

Zresztą za wyjątkiem oskarżeń wysuwanych pod adresem fundacji oskarżony nie przedstawił na potwierdzenie swoich zarzutów żadnych dowodów, dlatego też jego wyjaśnienia w tym zakresie Sąd uznał za niewiarygodne.

Zeznania świadków C. W., A. K., B. K. (1), B. K. (2) oraz I. D. Sąd uznał za w pełni wiarygodne.

Osoby te zgodnie opisały przedmiot działalności i sposób prowadzenia Fundacji (...) na Rzecz (...)!. Wskazali również na role jakie w tej Fundacji pełnili oraz wykonywane z tego tytułu obowiązki. Stwierdzili, że Fundacja zajmowała się wykupywaniem koni przeznaczonych na rzeź po niskich cenach, a następnie oddawaniem tych koni w nieodpłatną adopcję wolontariuszom. Świadkowie zeznawali także na okoliczność początków współpracy oskarżonego z Fundacją oraz jego późniejsze zachowania. Podkreślili z całą stanowczością, że A. J. postępował wbrew założeniom statutowym. Oskarżony nie tylko wyłudzał konie od ich właścicieli na rzecz Fundacji ale sprzedawał je później osobom prywatnym jako właściciel, zamiast oddawać nieodpłatnie w adopcję wolontariuszom adopcyjnym. B. K. (1) i B. K. (2) potwierdzili, że oskarżony zwracał się do nich z taką propozycją. Niezależnie od powyższego C. W. i A. K. wskazali, iż pieniędzy uzyskanych w ten sposób oskarżony nigdy nie wpłacał na konto Fundacji, nie zwracał również umów adopcyjnych. A. J. sugerował, że dokumenty się zagubiły, bądź zniszczyły. To właśnie takie działania oskarżonego skłoniły przedstawicieli Fundacji do zaniechania współpracy z oskarżonym, do którego doszło podczas spotkania w siedzibie (...). W ocenie C. W. i A. K. przebieg spotkania był nieprzyjemny, ale z pewnością nie miał on takiego przebiegu, jak to wyjaśniał A. J.. Wreszcie wszyscy wskazani wyżej świadkowie odnieśli się do wpisów dokonanych na forum (...). Żaden z nich nie miał wątpliwości, co do tego, że pochodziły one od oskarżonego, gdyż nick „arkady66” należał właśnie do A. J.. Zaprzeczyli również z całą stanowczością, jakoby mieli dostęp do jego komputera, bądź hasło do konta. W ocenie świadków język użyty w tych wypowiedziach był charakterystyczny dla A. J., którego styl wypowiedzi zdążyli poznać w trakcie swojej znajomości. C. W., A. K., B. K. (1) i B. K. (2) zaprzeczyli również z całą stanowczością zarzutom jakie w swoich wyjaśnieniach oskarżony formułował pod adresem Fundacji. W tym zakresie świadkowie w sposób zgodny i szczegółowy odnieśli się do wszystkich podniesionych przez A. J. okoliczności i skrupulatnie odpowiadali na pytania Sądu i stron postępowania.

W ocenie Sądu zeznania tych osób były rzeczowe, logiczne, konsekwentne i cechowały się dużym stopniem szczegółowości. Ich relacje w pełni ze sobą korelowały, a nadto znalazły pokrycie w takich dowodach jak elektroniczny zapis wypowiedzi oskarżonego (k. 11), odpisów dokumentów dołączonych przez oskarżyciela prywatnego (k. 169-235)

oraz faktury (k. 249). Co więcej razem z zeznaniami E. S. tworzyły spójny i logiczny obraz sytuacji. Nawet jeśli w zeznaniach świadków istniały pewne różnice i nieścisłości, to wynikały one niewątpliwie z różnego punktu widzenia na zaistniałą sytuację, zainteresowania sprawą oraz upływu czasu od zdarzenia. Niemniej jednak co do istoty ich relacje pozostawały zgodne. Z tych wszystkich względów Sąd uznał, że zeznania wskazanych powyżej osób były w pełni wiarygodne.

Za w pełni wiarygodne Sąd uznał także zeznania świadka E. S., który wyraźnie wskazał, że oskarżony sam przyznał mu się do dokonania rzeczowych wpisów. Wskazał on także, że nie przypomina sobie by inni pracownicy firmy (...) byli związani z Fundacją. Wyraźnie twierdził także, iż z komputera oskarżonego inne osoby nie korzystały, przy czym pracownicy (...) nie znają haseł innych zatrudnionych osób. Nie uszło również uwadze Sądu, iż E. S. nie miał podstaw ku temu aby bezpodstawnie obciążać oskarżonego. Mężczyźni nie mieli bowiem żadnych zatargów, w sprawie nie ujawniły się okoliczności, dla których świadek miałby kłamać. Nadto jego relacje pozostawały w zgodzie z zeznaniami wskazanych wyżej świadków.

Analogicznie Sąd odniósł się do zeznań świadka B. W.. Świadek wyraźnie wskazała, że nie pamięta sytuacji by dzwoniła do oskarżonego i mówiła mu, że Fundacja (...) jest winna jej jakieś pieniądze, podważając w tym zakresie wyjaśnienia oskarżonego. Również ona nie miała jakichkolwiek powodów by bezpodstawnie obciążać A. J..

Z dużą dozą ostrożności Sąd odniósł się natomiast do zeznań A. N., A. P. i D. J.. D. J. utrzymywała bowiem bliskie relacje z oskarżonym, a nadto wszyscy wskazani wyżej świadkowie wiedzą na temat działalności Fundacji, a zwłaszcza odnośnie publicznych zbiórek, zalegania z płatnościami za utrzymanie koni i ich leczenie czerpali wyłącznie z informacji uzyskanych od A. J.. Ich wiedza na temat zdarzeń będących przedmiotem niniejszego postępowania (zniesławiających wpisów) była natomiast szczątkowa. Mając na uwadze powyższe Sąd dał im wiarę w zakresie takim, w jakim pozostawały one w zgodzie z uznanymi za obiektywne zeznaniami C. W., A. K., B. K. (1), B. K. (2) oraz I. D..

Sąd odniósł się także do zeznań P. M., który potwierdził jedynie zeznania oskarżonego co do tego, iż z komputerów na terenie firmy (...) korzystali także klienci firmy. Nie miał wiedzy na temat tego, czy osoby przyjeżdżające do niego w sprawie koni to byli pracownicy Fundacji (...). Nie potwierdził on tym samym wersji oskarżonego jakoby pracownicy Fundacji korzystali z jego komputera, a jego zeznania miały charakter drugorzędny dla kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonego.

Na oddzielną uwagę zasługują dowody wskazane przez oskarżonego tj. kopie potwierdzenia operacji finansowych (k. 144-149) oraz umowa kupna sprzedaży konia (k. 301-302). Kopia potwierdzenia operacji finansowych przedłożona do akt sprawy przez oskarżonego zdaje się być zwykłym wydrukiem komputerowym, a nie wiarygodnym źródłem dokonywanych operacji finansowych. Również umowa kupna – sprzedaży konia M. nie stanowi dowodu tego, że oskarżyciel prywatny dokonał sprzedaży konia w celu osiągnięcia korzyści. Jak wynika z całości materiału dowodowego w niniejszej sprawie to A. J. wbrew założeniom działalności Fundacji i bez wiedzy jej członków zawierał podobne umowy sprzedaży. Mając natomiast na uwadze, że to właśnie on podpisał się na będącej przedmiotem oceny umowie, a nie inny członek Fundacji nie sposób wyciągać na podstawie tego dowodu takich wniosków jak oskarżony. Z tych względów wskazane wyżej dowody nie zasługują na miano wiarygodnych.

Pozostałe dowody w postaci: kserokopie dokumentacji mailowej znajdujące się w załączniku nr 1, elektroniczny zapis wypowiedzi oskarżonego (k. 14-16), informacja z Wydziału Kryminalnego (k. 23), kserokopia korespondencji elektronicznej (k. 31-36), pismo z Komendy Miejskiej Policji w K.(k. 42), sprawozdanie z przebiegu mediacji (k.98-99, 104-105,108), odpisy dokumentów dołączonych przez oskarżyciela prywatnego (k. 169-235), faktura (k. 249), informacja z urzędu skarbowego (k. 323-324), aktualna karta karna oskarżonego (k.334), kserokopia wystąpienia pokontrolnego (k.336 -340), kserokopie wydruku korespondencji mailowej (k.343-354) są w pełni wiarygodne. Stanowiły one potwierdzenie i pewnego rodzaju zobrazowanie opisywanych przez świadków oraz oskarżonego okoliczności. Jako, że dowody powyższe nie były kwestionowane przez żadnego z uczestników zdarzenia, to na obecnym etapie postępowania stanowią w zasadzie dowód tego, co zostało w nich stwierdzone. Dodatkowo w pełni korelują z zeznaniami świadków oraz po części z wyjaśnieniami oskarżonego, a jako że żaden z uczestników

postępowania nie zgłaszał zastrzeżeń, co do prawdziwości lub rzetelności analizowanych dowodów Sąd uznał, że zasługującą na walor wiarygodności w całej rozciągłości.

Nie uszło uwadze Sądu, że Wystąpienie Pokontrolne Wojewody (...) dot. działalności Fundacji (...) na Rzecz (...)! za okres od 01 stycznia 2011r. do 31 grudnia 2012r. zawiera pewne nieprawidłowości jednak Sąd wziął pod uwagę także fakt, iż ogólna ocena zagadnień poddanych kontroli oceniana była pozytywnie bądź pozytywnie z uchybieniami lub nieprawidłowościami (k. 336-340), ale formalnymi, w żaden sposób nie miała związku z treściami zamieszczanymi przez A. J. na forum internetowym.

Odnosząc się natomiast do wydruków komputerowych korespondencji mailowej (k.343-354) między oskarżonym a Fundacją to w ocenie Sądu nie zawierają zgłaszanych przez oskarżonego nieprawidłowości, a są jedynie wymianą zdań dotyczącą opieki nad końmi.

Zgromadzony materiał dowodowy w tym wydruk ze strony nietrentowej (...) koni” przedstawione zeznania świadków oraz wskazane powyżej dokumenty – w sposób jednoznaczny wskazują, że A. J. w okresie od dnia 27 października 2011 roku do dnia 17 listopada 2011 roku za pomocą środka masowego przekazu w postaci internetu pomówił Fundację (...) na Rzecz (...)! poniżając ją w oczach opinii publicznej oraz narażając tym samym na utratę zaufania potrzebnego dla prowadzenia działalności w zakresie ochrony zwierząt.

Przepis art. 212§ 1 k.k. przewiduje odpowiedzialność osoby, która pomawia inną osobę, grupę osób, instytucję, osobę prawną lub jednostkę organizacyjną nie mającą osobowości prawnej o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub działalności.

Czyn sprawcy stypizowany w art. 212§ 1 k.k. polega na tym, że sprawca swoją wypowiedzią zniesławia kogoś, powoduje uszczerbek jego czci, narusza jego dobre imię.

Przedmiotem ochrony tego przepisu jest cześć człowieka, rozumiana jako jego honor, dobre imię oraz godność osobista.

Przedmiotem ochrony jest dobre imię (tzw. cześć zewnętrzna) nie tylko pojedynczej osoby fizycznej, lecz także grupy osób, przez co należy rozumieć zespół ludzi połączony więzią organizacyjną, właściwościami, wspólnym zadaniem lub interesem (np. zespół pracowniczy, osoby wchodzące w skład zarządu firmy, drużyny sportowej itp.), a nie jakkolwiek przypadkową grupę. Ochroną na podstawie omawianego przepisu objęta jest także instytucja (państwowa, samorządowa lub społeczna), osoba prawna, a także jednostka organizacyjna niemająca osobowości prawnej (chodzi o wyodrębnioną organizacyjnie część składową osoby prawnej lub instytucji, np. oddział, wydział itp.).

Pomówienie może nastąpić bądź przez podanie pewnych informacji, choćby w postaci podejrzenia lub powtarzania pogłoski czy to umyślnie przez pomawiającego zmyślonej, czy rzeczywiście krążącej, bądź w postaci skonkretyzowanego zarzutu.

Pomówienie w rozumieniu art. 212 k.k. musi mieć charakter wypowiedzi o faktach, a nie czystej oceny, ponieważ oceny nie mogą być sprawdzane przez dowody prawdy, przewidziane w art. 213k.k.

O zaistnieniu podstaw do odpowiedzialności karnej na podstawie tego przepisu można mówić tylko wtedy, gdy sprawca zakomunikował przynajmniej jednej osobie bądź w obecności przynajmniej jednej osoby wiadomości o postępowaniu lub właściwościach innej osoby, mogących poniżyć ją w opinii publicznej bądź też narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności.

Pomówienie jest przestępstwem formalnym z narażenia, dla dokonania którego nie jest wymagany skutek w postaci rzeczywistego poniżenia lub utraty zaufania przez pokrzywdzonego (postanowienie SN z dnia 14.10.2010r., sygn.. IIK 105/10).



Pomówienie jest przestępstwem, które można popełnić tylko umyślnie. Sprawca musi mieć świadomość tego, że wypowiedź zawiera nieprawdziwe zarzuty w stosunku do innej osoby czy instytucji i że w ten sposób naraża na szwank ich dobre imię. Może być popełnione zarówno w zamiarze bezpośrednim, jak i w zamiarze ewentualnym.

Należy zauważyć, iż Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 30.10.2006r., sygn. P 10/06 stwierdził, że art. 212 § 1 i 2. k.k. są zgodne z art. 14 i 54 ust.1 w zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, a istnienie odpowiedzialności karnej za zniesławienie nie pozostaje w kolizji z konstytucyjną wolnością słowa. Trybunał Konstytucyjny uznał m.in., że wolności słowa (art. 54 ust. 1 Konstytucji) nie przysługuje domniemanie pierwszeństwa ochrony przed innymi wolnościami i prawami, w tym przed prawem do ochrony czci i dobrego imienia oraz życia prywatnego i rodzinnego (art. 47 Konstytucji). Podobne stanowisko reprezentuje również Europejski Trybunał Praw Człowieka. W wyroku z 7.12.1976r. wyraził on pogląd że swoboda wypowiedzi stanowi jeden z zasadniczych filarów społeczeństwa demokratycznego, jeden z podstawowych warunków jego postępu i rozwoju każdej osoby. Swoboda wypowiedzi nie ma się przy tym – zdaniem (...) ograniczać do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie, uważane za nieobraźliwe lub neutralne, lecz odnosi się także do tych, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój w państwie lub części społeczeństwa. Takie są wymagania pluralizmu, tolerancji, otwartości na inne poglądy, bez których nie istnieje demokratyczne społeczeństwo (H. przeciwko Wielkiej Brytanii, sygn. 5493/72). Niezależnie także zwrócić uwagę, że również art. 10 ust. 2 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, której Polska jest stroną, stanowi, iż ochronę dobrego imienia (jak również innych praw człowieka) traktować należy jako podstawę do ograniczeń wolności wypowiedzi, która nie ma charakteru bezwzględny.

Kwalifikowana postać zniesławienia (z uwagi na posłużenie się przez sprawcę środkami masowego komunikowania) określona jest w art. 212 § 2. W grę wchodzi wszelkie ogólnodostępne środki, za pomocą których współcześnie odbywa się przekazywanie informacji (np. prasa, radio, telewizja, Internet).

Jak podniósł Trybunał Konstytucyjny w powoływanym w tezie 1 wyroku z dnia 30 października 2006 r., P 10/06, do środków masowego komunikowania należy zaliczyć "środki łącznie spełniające następujące kryteria: konieczności istnienia masowego odbiorcy, aktualności, krótkotrwałości informacji, publicznego dostępu do niej i szybkiego tracenia na aktualności (przesłanka treści o charakterze masowym), przekazywania informacji w pewnym pakiecie, zinstytucjonalizowania nadawcy oraz istnienia tzw. gate-keepera (kontrolera przekazywanych treści, np. redaktora naczelnego).

Zdaniem Sądu I instancji, zebrany w sprawie i ujawniony na rozprawie głównej materiał dowodowy prowadzi do niebudzącej wątpliwości konstatacji, że oskarżony A. J. popełnił zarzucony mu prywatnym aktem oskarżenia czyn z art. 212 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k. k.

Niewątpliwie wpisy dokonane na forum internetowym magazynu (...) dokonane przez A. J. miały charakter pomawiający Fundację (...) na Rzecz (...), które mogły narazić ją na utratę zaufania publicznego.

Pokrzywdzonej Fundacji zarzucono w treści wpisów prowadzenie m.in. działalności o „przestępczym charakterze”, przeznaczanie „pieniędzy fundacyjnych” na „cele prywatne”, na „konie nie wymagające interwencji ani wykupu”, prowadzenie „patologicznej, krętacznej, nieuczciwej, złodziejskiej” działalności „mijającej się z prawdą”, „mijającej się z założeniami o działalności fundacji” i inne, co z pewnością podważa zaufanie do przejrzystości jej działań.

Powyższe słowa miały jednoznaczny, negatywny wydźwięk. Co więcej adresatem wpisów był szeroki krąg użytkowników forum (...), do którego mają dostęp wszyscy zainteresowani branżą końską. Ich autorstwo nie budzi wątpliwości i wynika zarówno z dołączonych do akt wydruków ze strony internetowej (...), jak i z zeznań świadków.

Oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim to jest chciał popełnić przestępstwo i realizując kolejne jego znamiona dążył do tego.

W sprawie nie ujawniły się takie okoliczności, które nie nakazywałyby wymagać od oskarżonego zachowania zgodnego z prawem w tej konkretnej sytuacji. Był on bowiem osobą dojrzałą życiowo, w pełni poczytalną i rozwiniętą.

Jednocześnie nie uszło uwadze Sądu że oskarżony niejednokrotnie dokonując wpisów na forum (...) dopuścił się dwóch lub więcej zachowań, podjętych w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, to jest działał w warunkach czynu ciągłego, o którym mowa w art. 12 k.k.

Zgodnie z treścią art. 213 § 1 kk nie popełnia przestępstwa ten kto publicznie podnosi lub rozgłasza prawdziwy zarzut.

Ciężar dowodu prawdy (czyli wykazania okoliczności z art. 213 § 1 kk) ciąży na oskarżycielu. Winien on przedstawić dowody potwierdzające, że zarzut przez niego sformułowany jest prawdziwy. Ponadto, w zakresie, w jakim ciężar dowodu co do prawdziwości zarzutu pomówienia obciąża oskarżonego, nie znajduje zastosowania wobec niego zasada in dubio pro reo. W sytuacji zatem gdy oskarżony o pomówienie nie przedstawił dowodu prawdy, a istnieją niedające się rozstrzygnąć wątpliwości co do prawdziwości sformułowanego przez niego zarzutu, nie można ich rozstrzygać na jego korzyść, za stanowiskiem doktryny, w takiej sytuacji należy uznać, że zarzut był nieprawdziwy. W końcu ryzyko musi tu przecież ponosić stawiający zarzuty, w przeciwnym bowiem razie ochrona czci doznałaby zbyt znacznego ograniczenia. Odnośnie do znamienia "nieprawdziwości zarzutu" występuje domniemanie dobrego imienia pokrzywdzonego, tj. domniemanie, że zarzut jest nieprawdziwy. To domniemanie oskarżony o pomówienie może obalić przez dowód prawdy (por. Janusz Raglewski w Komentarzu do Kodeksu karnego. Część szczególna pod red. A. Zolla wyd. Zakamycze 2006r. teza 6 i 7 komentarza do art. 213 kk za programem LEX oraz powołana tam literatura, podobnie Lech Gardocki w Prawo karne str. 259 wyd. CH Beck 2000). Podobne stanowisko zajął Sąd Okręgowy w Warszawie w wyrokach z dnia 22.04.2013r. sygn. X Ka 1427/12 i z dnia 29.11.2013r. sygn. X Ka 1404/12.

Zdaniem Sądu oskarżony, nie zdołał wykazać, że Fundacja w zakresie swojej działalności była organizacją mało wiarygodną, prowadzącą nielegalne działania niezgodne z zadaniami statutowymi, polegające na wykupie koni zdrowych, a nie przeznaczonych na rzeź, dokonującą oszustw i nadużyć finansowych. Wręcz przeciwnie, zgromadzony w sprawie materiał dowodowy wskazuje, że Fundacja (...) na Rzecz (...)! działała zgodnie ze swoimi celami statutowymi, realizuje zadania publiczne z zakresu pomocy społecznej i ochrony środowiska, w tym prowadzi działalność charytatywną w zakresie pomocy zwierzętom bezdomnym i okrutnie traktowanym.

Mając na uwadze powyższe Sąd na podstawie art. 212 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

I. wymierzył mu karę 12 (dwunastu) miesięcy ograniczenia wolności, zobowiązując go do wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 (trzydziestu) godzin w stosunku miesięcznym;

II. na podstawie art. 212 § 3 k.k. orzekł wobec oskarżonego A. J. nawiązkę na rzecz pokrzywdzonej Fundacji (...) na Rzecz (...)! w W. w wysokości 5.000 (pięciu tysięcy) złotych;

III. na podstawie art. 36 § 2 kk w zw. z art. 72 § 1 pkt 2 k.k. zobowiązał oskarżonego A. J. do przeproszenia pokrzywdzonej Fundacji (...) na Rzecz (...)! w W. poprzez opublikowanie przeprosin na forum internetowym (...) koni”;

IV. na podstawie art. 628 pkt 1 i 2 k.p.k. zasądził od oskarżonego A. J. na rzecz oskarżyciela (...) Fundacji (...) na Rzecz (...)! w W. poniesione przez niego koszty procesu, w tym kwotę 300 (trzystu) złotych tytułem zryczałtowanych wydatków postępowania oraz kwotę 1.080 (jednego tysiąca osiemdziesięciu) złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych w związku z ustanowieniem pełnomocnika; zaś na rzecz Skarbu Państwa kwotę 280 (dwieście osiemdziesiąt) złotych tytułem opłaty.

Przy orzekaniu Sąd miał na względzie zastosowanie art. 4§1 k.k.

Przy wymiarze kary Sąd kierował się dyspozycją art. 53 k.k.

Sąd wnikliwie analizował zarówno elementy przedmiotowe, jak i podmiotowe czynu z troską, aby wymiar kary spełnił poczucie społecznej sprawiedliwości kary, był adekwatny do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu oraz osiągnął cele zapobiegawcze i wychowawcze.

Stopień winy oskarżonego Sąd uznał bliski znacznemu. Występek z art. 212 § 2 k.k., którego dopuścił się oskarżony, co wynika z samej jego istoty, należy do przestępstw umyślnych. Oskarżony o czym była już mowa powyżej miał pełną świadomość swojego przestępnego działania, był człowiekiem zdrowym, poczytalnym i w pełni rozwiniętym. W sprawie nie zachodziły takie okoliczności, które nie nakazywałyby oczekiwać od niego zachowania się zgodnego z prawem.

Zdaniem Sądu, czyn oskarżonego wykazuje bliski znacznemu ładunek społecznej szkodliwości, jako skierowany przeciwko dobrom jakim są cześć, dobre imię i godności człowieka. Na stopień ten wpłynęła również postać zamiaru, przyjmując, iż oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim.

Sąd analizował rodzaj i charakter naruszonego dobra pozostającego pod ochroną prawa karnego, sposób i okoliczności popełnienia czynu oraz właściwości sprawcy.

Okolicznościami obciążającymi było zachowanie oskarżonego godzące w podstawowe dobra jakimi są godność i dobre imię człowieka.

Jeśli zaś chodzi o okoliczności łagodzące to nie sposób pominąć, że A. J. nie był dotychczas karany.

Reasumując powyższe rozważania dojść należało do konstatacji, że kara 12 (dwunastu) miesięcy ograniczenia wolności, w postaci wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 (trzydziestu) godzin w stosunku miesięcznym będzie karą adekwatną do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu. Kara ta, zdaniem Sądu, spełni swe cele zarówno w zakresie prewencji ogólnej, jak i indywidualnej. W ocenie Sądu orzeczona kara pozwala na uzyskanie właściwego oddziaływania wychowawczego i zapobiegawczego w stosunku do oskarżonego, zwłaszcza wpłynięcie na poszanowanie porządku prawnego i kształtowanie pozytywnej postawy. Analiza zachowania oskarżonego, zarówno przed popełnieniem przestępstwa, jak i w późniejszym okresie prowadzi do wniosku, iż wymierzenie kary ograniczenia wolności będzie stanowiło dolegliwość, wystarczającą dla osiągnięcia celów prewencyjnych, tak indywidualnych – co do osoby sprawcy, w szczególności zapobieżeniu powrotowi do przestępstwa, jak i generalnych w stosunku do potencjalnych sprawców przestępstw.

Ponadto, dodatkową dotkliwością i wsparciem orzeczonej kary ograniczenia wolności będzie orzeczona wobec oskarżonego na podstawie art. 212 § 3 kk nawiązka na rzecz pokrzywdzonej Fundacji (...) na Rzecz (...)! w W. w wysokości 5.000 (pięciu tysięcy) złotych. Zdaniem Sądu, orzeczenie nawiązki jest celowe zarówno ze względów prewencji ogólnej – stanowi zadośćuczynienie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, jak i szczególnej – w tym konieczność uiszczenia przez oskarżonego sumy pieniężnej na rzecz wskazanego podmiotu wiąże się dlań z określoną dolegliwością ekonomiczną, co więcej realizuje funkcję kompensacyjną – służy zadośćuczynieniu poniesionej przez pokrzywdzonego krzywdzie.

Dodatkowo na podstawie art. 36 § 2 kk w zw. z art. 72 § 1 pkt 2 k.k. Sąd zobowiązał oskarżonego A. J. do przeproszenia pokrzywdzonej Fundacji (...) na Rzecz (...)! w W. poprzez opublikowanie przeprosin na forum internetowym (...) koni”.

Kosztami postępowania, zgodnie z treścią art. 628 pkt 1 i 2 kpk, Sąd obciążył oskarżonego, zasądzając od oskarżonego na rzecz oskarżyciela (...) Fundacji (...) na Rzecz (...)! w W. poniesione przez niego koszty procesu, w tym kwotę 300 (trzystu) złotych tytułem zryczałtowanych wydatków postępowania oraz kwotę 1.080 (jednego tysiąca osiemdziesięciu) złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych w związku z ustanowieniem pełnomocnika; zaś na rzecz Skarbu Państwa kwotę 280 (dwieście osiemdziesiąt) złotych tytułem opłaty. Mając na uwadze zarobki oskarżonego kwota ta nie będzie stanowiła nadmiernego uszczerbku dla jego utrzymania.

Mając na uwadze powyższe, sąd orzekł jak w wyroku.